

Rafał Raczyński\*

## **Suwerenność – bezpieczeństwo – prawa człowieka**

### **Wstęp**

W tradycyjnym ujęciu suwerenność jest definiowana jako „samowładność” (prawna niezależność od jakichkolwiek czynników zewnętrznych) oraz „całowładność” (kompetencja normowania wszystkich stosunków wewnątrz państwa)<sup>1</sup>. Takie rozumienie suwerenności, zarówno w aspekcie formalnym, jak i materialnym, podlega jednak w ostatnich latach reinterpretacji<sup>2</sup>, a jednym z istotnych uwarunkowań tego procesu stał się rozwój idei oraz prawnomiedzynarodowej ochrony praw człowieka, które zyskały status istotnych wartości kształtującego się ładu cywilizacyjno-kulturowego<sup>3</sup>. Wpisuje się to w szerszą tendencję wyrażającą się w twierdzeniu, iż prawa człowieka „rozsadzają” tradycyjnie pojmowane prawo międzynarodowe oraz klasyczny system stosunków międzynarodowych. Część badaczy uważa nawet, iż obserwujemy obecnie hipertrofię praw człowieka, z którą poszczególne państwa i społeczność międzynarodowa jako całość nie do końca potrafią sobie poradzić<sup>4</sup>. Problem ten ujawnia się jednak szczególnie wyraźnie właśnie w odniesieniu do fundamentalnej, z perspektywy stosunków międzynarodowych, kategorii polityczno-prawnej,

---

\* Dr Rafał Raczyński, Akademia Pomorska, Słupsk  
e-mail: raczynski\_rafal@wp.pl

<sup>1</sup> L. Ehrlich, *Prawo narodów*, Księgarnia Stefana Kamińskiego, Kraków 1947, s. 104.

<sup>2</sup> Zob.: R. Raczyński, *Współczesny spór wokół suwerenności państwa*, „Cywilizacja i Polityka” 2007, nr 5.

<sup>3</sup> Zob. A. Chodubski, *Wartości kształtujące się nowego ładu cywilizacyjnego*, „Cywilizacja i Polityka” 2007, nr 5.

<sup>4</sup> J. Zajadło, *Teoria sprawiedliwości międzynarodowej: prawa człowieka contra suwerenność?*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2005, nr 3, s. 95.

jaką jest suwerenność. Wyrazem tego są pojawiające się w ostatnich latach różnorodne określenia, jakoby suwerenność była atakowana, podważana, podkopywana, osłabiana, niszczone itd.<sup>5</sup> Wydaje się jednak, iż mimo znaczących przewartościowań w jej rozumieniu, tego typu wypowiedzi są zbyt daleko posunięte. O ile bowiem zmiany w podejściu do tej problematyki są widoczne w świadomości społeczności międzynarodowej, a w doktrynie trwają liczne spory na temat relacji: suwerenność – prawa człowieka, czego wyrazem jest rosnąca liczba publikacji na ten temat (obfitujących w rozmaite koncepcje relatywizacji pojęcia suwerenności państwa), to jednak najważniejsze zapisy normatywne w tym względzie (np. *Karta Narodów Zjednoczonych*) oraz ich oficjalna interpretacja pozostają w zasadzie bez zmian.

### **Rozwój prawnomiędzynarodowej ochrony praw człowieka po II wojnie światowej a suwerenność państwa**

Pierwotnie zagadnienia ochrony praw człowieka uznawane były powszechnie za sprawy należące do wewnętrznej kompetencji poszczególnych państw. Z czasem jednak przenoszenie ochrony praw człowieka na poziom międzynarodowy wymuszało zmiany w tej materii. Za początek szerokiego procesu, określanego mianem internacjonalizacji ochrony praw człowieka, przyjmuje się utworzenie 26.06.1945 r. Organizacji Narodów Zjednoczonych<sup>6</sup>. I choć wśród państw istniało ogólne przekonanie o zasadności powierzenia odpowiedzialności za respektowanie praw człowieka społeczności międzynarodowej, to już w czasie obrad konferencji w San Francisco ujawniły się rozbieżności w podejściu do konkretnych rozwiązań i propozycji normatywnych. Dlatego też *Karta Narodów Zjednoczonych* stanowiła jedynie zapowiedź przyszłych i bardziej szczegółowych regulacji dotyczących ochrony praw człowieka, które miały się dopiero zrodzić w ramach systemu ONZ. Ważnym krokiem na drodze do utworzenia powszechnego systemu ochrony praw człowieka było uchwalenie 10.12.1948 r. przez Zgromadzenie Ogólne ONZ *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka*, która – zawierając różnorodny katalog praw: począwszy od fundamentalnych, poprzez obywatelskie i polityczne, a na społeczno-ekonomicznych skończywszy – rozpoczynała długotrwały i żmudny proces ich pozytytywizacji. Deklaracja stworzyła bowiem podwaliny pod prawnie wiążącą ochronę trakta-

---

<sup>5</sup> J. Donnelly, *State Sovereignty and Human Rights*, „Human Rights Working Papers” 2004, nr 21, s. 1.

<sup>6</sup> R. Kuźniar, *Prawa człowieka. Prawo, instytucje, stosunki międzynarodowe*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2006, s. 59.

tową. W sumie w ramach systemu ONZ utworzonych zostało około stu precyzyjnych prawnomiędzynarodowych instrumentów mających odniesienie do kilkunastu różnorodnych kategorii praw człowieka, składających się na uniwersalny system ich ochrony. Uniwersalny w podwójnym sensie: podmiotowym – obejmującym wszystkie państwa członkowskie ONZ oraz przedmiotowym – obejmującym wszystkie podstawowe kategorie praw człowieka<sup>7</sup>. Dodatkowo – niejako równoległe do procesu internacjonalizacji praw człowieka w ramach systemu ONZ – w różnych częściach świata podjęto, mniej lub bardziej udane, próby budowy regionalnych systemów gwarantujących i chroniących te prawa, a największe osiągnięcia na tym polu należą bezsprzecznie do Europy (*Europejska Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności* wraz z protokołami dodatkowymi). Można zatem mówić, przynajmniej w odniesieniu do Europy, o istnieniu trójstopniowej, w pełni kompatybilnej (a nie konkurencyjnej) struktury ochrony praw człowieka: na poziomie globalnym – uniwersalny system stworzony w ramach ONZ, na poziomie regionalnym – Rada Europy i istniejące w jej ramach instytucje oraz mechanizmy, a na poziomie poszczególnych państw – ustawodawstwo krajowe. Ważnym elementem uzupełniającym i wspomagającym ów wielopoziomowy system jest obecnie działalność wielu różnorodnych organizacji pozarządowych (NGO) zajmujących się szeroko pojętą problematyką ochrony praw człowieka.

Jednocześnie jednak po II wojnie światowej nastąpił radykalny wzrost ochrony prawnej suwerenności państwa, wyrażający się najpełniej poprzez zasadę nieinterwencji – do której odnosi się art. 2. ust. 4. oraz art. 2. ust. 7. *Karty Narodów Zjednoczonych* – potwierdzoną następnie w wielu dokumentach międzynarodowych i stanowiącą obecnie normę *ius cogens*. Już w postanowieniach *Karty*, konstytuującej współczesny porządek międzynarodowy, pojawiła się pewna wewnętrzna sprzeczność. Z jednej bowiem strony uznano, że suwerenność państwa zabezpieczona przez zasadę nieingerencji stanowi podstawę istniejącego ładu międzynarodowego, a z drugiej natomiast określono, iż jednym z zasadniczych celów ONZ ma być ochrona praw człowieka<sup>8</sup>. Sytuację komplikuje fakt, iż wśród wyjątków od zasady nieinterwencji – chroniącej suveren-

<sup>7</sup> Ibidem, s. 61. Warto w tym miejscu podkreślić, iż część zobowiązań dotyczących praw człowieka – takich jak np. zakaz ludobójstwa czy niewolnictwa – uzyskała status norm *ius cogens* i obowiązuje ona wszystkie państwa w każdej sytuacji, bez względu na to, czy państwo podjęło jakieś zobowiązania w tej dziedzinie, czy też nie.

<sup>8</sup> J. Zajadło, *Humanitarna interwencja a prawo humanitarne: obowiązek działania cum diligentia maxima*, [w:] *Wybrane aktualne problemy międzynarodowego prawa humanitarne*, red. M. Lubiszewski, T. Jasudowicz, R. Fordoński, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2005, s. 58–59.

ność – pozwalających (w skrajnych przypadkach) na użycie siły przeciwko danemu państwu (przede wszystkim art. 42. – akcja podjęta przez Radę Bezpieczeństwa w celu *utrzymania lub przywrócenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa* i art. 51. – prawo do samoobrony) Karta wprost nie wymienia działań motywowanych ochroną praw człowieka. Społeczność międzynarodowa, mając w pamięci tragiczne doświadczenia konfliktu zbrojnego z lat 1939–1945, uznała bowiem za największe dobro utrzymanie międzynarodowego pokoju poprzez restrykcyjną ochronę suwerenności państwa, a nie ochronę praw człowieka<sup>9</sup>. W konsekwencji, w okresie po 1945 r. państwa, kryjąc się za parawanem suwerenności, nierzadko ignorowały ciężące na nich zobowiązania dotyczące ochrony i respektowania praw człowieka.

Znaczące przewartościowania odnośnie relacji: suwerenność państwa – prawa człowieka – zasada nieingerencji nastąpiły dopiero po 1989 r. Wiązało się to z radykalną transformacją systemu międzynarodowego skutkującą z jednej strony zmianą świadomości i podejścia społeczności międzynarodowej do kwestii praw człowieka, a z drugiej – zmianą charakteru i zwiększeniem ilości konfliktów zbrojnych. Pewną rolę w ewolucji „moralności międzynarodowej” w tej sprawie odegrał również postęp cywilizacyjny w dziedzinie łączności i przesyłu informacji. Dzięki niemu – jak podkreślił były sekretarz generalny ONZ Kofi Annan – *Ludzkie cierpienie na masową skalę stało się niemożliwe do ukrycia. Ludzie w odległych krajach nie tylko słyszą o nim, ale również często widzą je na ekranach własnych telewizorów, co wywołuje presję opinii publicznej na rządy, aby „coś zrobiły”*<sup>10</sup>. Rezultaty tej zmiany podejścia do problematyki ochrony praw człowieka widoczne są zarówno w praktyce, jak i w teorii prawa oraz stosunków międzynarodowych. W praktyce istotnym tego przejawem była precedensowa *Rezolucja 688 Rady Bezpieczeństwa ONZ z 5.04.1991 r.* w sprawie Iraku, w której pierwszy raz w historii tej organizacji masowe naruszenie praw człowieka uznano za sytuację stanowiącą zagrożenie dla pokoju i bezpieczeństwa<sup>11</sup>. Drugim była interwencja w Somalii. Rada Bezpieczeństwa

---

<sup>9</sup> Jak zauważa A. Domagała: *Fundatorzy Narodów Zjednoczonych wyrażali przekonanie, że większą szkodą dla międzynarodowego systemu będzie użycie siły w imię zmiany uważanej za sprawiedliwą niż istnienie stanu z pewną dozą niesprawiedliwości*; A. Domagała, *Suwerenność państwa a prawo do humanitarnej interwencji. Przewartościowania w polityce światowej po 1991 roku*, [w:] *Suwerenność państwa we współczesnych stosunkach międzynarodowych*, red. Z. Leszczyński, S. Sadowski, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej TWP, Warszawa 2005, s. 118.

<sup>10</sup> K. Annan, *Reflections on Intervention*, [w:] *The Question of Intervention*, United Nations Department of Public Information, New York 1999, s. 7.

<sup>11</sup> Szerzej patrz: J. Zajadło, *Dylematy humanitarnej interwencji*, Arche, Gdańsk 2005, s. 144 i n.

udzieliła jednoznacznej zgody na użycie w tym kraju międzynarodowych sił w trybie rozdziału VII *Karty NZ* z powodu katastrofy humanitarnej<sup>12</sup>.

Innymi ważnymi przykładami zmiany podejścia społeczności międzynarodowej do kwestii praw człowieka i suwerenności państwa były: *Deklaracja wiedeńska* (zawierająca zapis, iż (...) *popieranie i ochrona wszystkich praw człowieka stanowi przedmiot uzasadnionej troski społeczności międzynarodowej*) i program działania, przyjęte w czerwcu 1993 r. na konferencji we Wiedniu<sup>13</sup>; liczne w latach 90. przypadki podejmowania akcji zbrojnych (przede wszystkim posiadających autoryzację Rady Bezpieczeństwa, jak np. we wspomnianym wyżej Iraku czy Somalii, ale i nieposiadających autoryzacji, jak interwencja w Kosowie) przez państwa w celu zapobieżenia masowym naruszeniom praw człowieka na terytorium innych państw bez ich zgody; stanowiska, jakie zajmowali w tej materii kolejni sekretarze generalni ONZ, a szczególnie K. Annan<sup>14</sup>.

Daleko bardziej posunięte przewartościowania w odniesieniu do praw człowieka i suwerenności państwa widoczne są jednak w nauce. Tutaj zresztą, jak zauważa Jerzy Zajadło, (...) *problem charakteru praw człowieka zdominował większość współczesnych intelektualnych sporów, np. w filozofii politycznej – między liberalizmem i komunitaryzmem, w filozofii prawa – między pozytywizmem i niepozytywizmem, w etyce – między uniwersalizmem i relatywizmem*<sup>15</sup>. Jednocześnie w innej pracy autor ten podkreśla, iż na gruncie nauki prawa międzynarodowego problem potencjalnego konfliktu pomiędzy prawami człowieka a suwerennością państwa bywa zazwyczaj ujmowany w sposób nazbyt uproszczony: część autorów skłonna jest bowiem uznać, iż w wyjątkowych okolicznościach można poświęcić suwerenność organizmu państwowego dopuszczającego się masowych naruszeń praw człowieka, podczas gdy inni z kolei stoją na stanowisku, iż suwerenność, jako podstawowa zasada porządkująca w systemie międzynarodowym, przy obecnie obowiązujących regulacjach prawnych, nie może być naruszana<sup>16</sup>. Mimo tych skrajności poglądów w nauce coraz częściej słychać głosy optujące za prymatem praw człowieka (suwerenności jednostek) nad suwerennością państwa, co z naturalnych względów rodzi konieczność nowego spojrzenia i reinterpretacji suwerenności organizmów państwowych.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 150.

<sup>13</sup> *Deklaracja wiedeńska i program działania*, [w:] R. Kuźniar, *Prawa człowieka...*, op. cit., s. 440.

<sup>14</sup> Por. przemówienia K. Annana pt. *Reflections of Intervention, Standing up for Human Rights, Unifying the Security Council in Defence of Human Rights, Two Concepts of Sovereignty* zebrane w publikacji: K. Annan, *The Question...*, op. cit.

<sup>15</sup> J. Zajadło, *Legalność i legitymizacja humanitarnej interwencji*, „Państwo i Prawo” 2004, z. 1, s. 3.

<sup>16</sup> Por.: J. Zajadło, *Teoria sprawiedliwości...*, op. cit., s. 100.

Nierzadko prowadzi to jednak do formułowania zbyt radykalnych wniosków. W prawie międzynarodowym bowiem, pomimo pewnych istotnych przewartościowań, dotychczas nie udało się wypracować nowych, skutecznych i uniwersalnych mechanizmów racjonalnego rozwiązywania potencjalnych konfliktów pomiędzy suwerennością państwa a ochroną praw człowieka. Co prawda, doświadczenia dekady lat 90. pokazują, iż Rada Bezpieczeństwa uznała możliwość podjęcia działań, także zbrojnych, przeciwko państwu, które dopuszcza się masowych naruszeń praw człowieka, ale fakt ten nie rozwiązuje istoty problemu. Pozostawienie w gestii Rady odpowiedzialności za przeciwdziałanie przypadkom łamania norm chroniących prawa człowieka bez przeprowadzenia reformy jej składu i funkcjonowania jest zabiegiem niewystarczającym i mało efektywnym. Nasuwa się bowiem pytanie, jak powinna i jak może zareagować społeczność międzynarodowa w sytuacji, kiedy w jakiejś części świata dochodzi do niebudzących wątpliwości masowych naruszeń praw człowieka, np. w postaci ludobójstwa, zbrodni wojennych czy przeciwko ludzkości, dokonywanych na olbrzymią skalę, a Rada nie jest w stanie podjąć żadnych działań wskutek zablokowania procesu decyzyjnego przez prawo *veta* jednego ze stałych członków, kierującego się tylko i wyłącznie swymi partykularnymi interesami. Czy w takim przypadku społeczność międzynarodowa, a przede wszystkim tworzące ją państwa, powinny zignorować „niehumanitarne” prawo (chroniące suwerenność) i zareagować w imię dobra wyższego czy też, działając zgodnie z literą owego prawa, powinny pozostać niewzruszone w obliczu cierpienia urągającego ludzkiej godności, ponosząc jednak w ten sposób część moralnej odpowiedzialności za tragedię? Jest to nieodłączny dylemat towarzyszący humanitarnej interwencji.

### **Suwerenność państwa a prawa człowieka w kontekście humanitarnej interwencji**

Szczególnym, a zarazem niesłychanie kontrowersyjnym przykładem konfliktu między suwerennością państwa a ochroną praw człowieka jest przypadek humanitarnej interwencji – niedopuszczalnej z punktu widzenia obowiązującego prawa międzynarodowego, lecz moralnie i etycznie uzasadnionej. Z tych też względów problem legalności i legitymizacji humanitarnej interwencji wywołał w ostatnich latach olbrzymią dyskusję i doprowadził do wyraźnego podziału

zdań zarówno wśród znawców prawa międzynarodowego, jak i przedstawicieli innych dyscyplin naukowych<sup>17</sup>.

Współcześnie nie istnieje jedna, legalna definicja humanitarnej interwencji, a w literaturze przedmiotu, jak i w różnego rodzaju dokumentach, spotkać można różne ujęcia tego zagadnienia. Przykładem najszerszej znaczeniowo definicji jest koncepcja zaproponowana przez byłego sekretarza generalnego ONZ K. Annana, który pojęcie to rozumiał maksymalnie szeroko – jako akcje (...) *od najbardziej pokojowych do najbardziej siłowych*<sup>18</sup>. Takie stanowisko nie zyskało jednak większej akceptacji. Zdecydowanie częściej w literaturze spotyka się definicje o znacznie węższym charakterze. Na przykład, Duński Instytut Spraw Międzynarodowych w przygotowanym przez siebie dokumencie sformułował myśl: *Na potrzeby niniejszego raportu humanitarna interwencja jest definiowana jako przymusowa akcja państw z użyciem siły zbrojnej w innym państwie bez zgody jego rządu, z lub bez autoryzacji Rady Bezpieczeństwa ONZ, w celu zapobieżenia lub powstrzymania poważnych i masowych naruszeń praw człowieka lub międzynarodowego prawa humanitarnego*<sup>19</sup>. W podobny sposób humanitarną interwencję definiuje Sean D. Murphy, dla którego ona (...) *jest groźbą lub użyciem siły przez państwo, grupę państw lub organizację międzynarodową przeciwko innemu państwu głównie w celu ochrony jego obywateli przed masowymi naruszeniami uznanych międzynarodowo praw człowieka*<sup>20</sup>. W ostatnich latach jednak coraz więcej zwolenników zdobywa pogląd, iż humanitarnymi interwencjami są jedynie tego typu akcje, które nie mają autoryzacji Rady Bezpieczeństwa (czyli tzw. interwencje unilateralne).

Jeżeli przyjąć, iż interwencją humanitarną jest działanie podjęte bez zgody Rady Bezpieczeństwa (wskutek jej paraliżu decyzyjnego), to leży ono

<sup>17</sup> Świadczy o tym chociażby duża liczba publikacji naukowych oraz różnego rodzaju raportów poświęconych tej problematyce, takich jak: International Commission on Intervention and State Sovereignty, *Responsibility to Protect. Report*, International Development Research Centre, Canada, Ottawa 2001, <http://www.iciss.ca/pdf/Commission-Report.pdf> (dostęp: 7.11.2015) – omówienie w literaturze polskiej zob.: A. Makarewicz, *Interwencja humanitarna czy „odpowiedzialność za ochronę”?*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2003, nr 2; Danish Institute of International Affairs, *Humanitarian Intervention. Legal and Political Aspects*, DUPI, Copenhagen 1999, <http://www.dupi.dk/fmp4.0/web/en1224.html#download> (dostęp: 7.11.2015); Fund for Peace, *Neighbours on Alert. Regional Views on Humanitarian Intervention. Summary Report of the Regional responses to Internal War Program*, Washington 2003; Independent International Commission on Kosovo, *The Kosovo Report. Conflict, International Response, Lesson Learned*, Oxford University Press 2000, <http://www.reliefweb.int/library/documents/thekosovoreport.htm> (dostęp: 7.11.2015).

<sup>18</sup> K. Annan, *Two Concepts...*, op. cit., s. 40.

<sup>19</sup> Danish Institute of International Affairs, *Humanitarian ...*, op. cit., s. 11.

<sup>20</sup> Cyt. za J. Zajadło, *Dylematy...*, op. cit., s. 28.

w sprzeczności z normatywną koncepcją suwerenności państwa i stanowi złamanie chroniących ją norm prawa międzynarodowego. Z tego też względu suwerenność i skorelowana z nią zasada nieingerencji jest wysuwana jako główny argument przemawiający przeciwko humanitarnej interwencji. Trafnie oddają to słowa Raymonda J. Vincenta, który twierdził, że (...) *jeśli suwerenność to nieinterwencja*<sup>21</sup>. W ostatnich latach jednak, zarówno w środowiskach naukowych, jak i poza nimi, coraz częściej słychać głosy mówiące, iż (...) *suwerenność i wynikająca z niej zasada nieingerencji w sprawy wewnętrzne jest „wymówką” oraz czynnikiem umożliwiającym bezkarne łamanie praw człowieka i politykę ludobójstwa*<sup>22</sup>. Jak bowiem rozumieć sytuację, w której władze państwowe lub rywalizujące o władzę zbrojne ugrupowania (w przypadku tzw. państw upadłych) w sposób ewidentny łamią obowiązujące je normy prawa międzynarodowego dotyczące ochrony praw człowieka, dopuszczając się np. masakr ludności cywilnej, a społeczność międzynarodowa pozostaje wobec tego faktu formalnie całkowicie bezsilna wskutek prawnie nieuzasadnionego braku jednomyślności wśród stałych członków Rady Bezpieczeństwa, kierujących się interesem politycznym? W ten sposób, pod osłoną suwerenności, cały system ochrony praw człowieka staje się martwą literą (w prawie międzynarodowym nie ma normy, która zezwalałaby na udzielenie pomocy prześladowanej ludności). Bezczynność Rady Bezpieczeństwa rodzi pytania o reakcję społeczności międzynarodowej – czy powinna ona postępować zgodnie z obowiązującym prawem, a tym samym pozostać obojętna wobec wypadków „szokujących sumienie ludzkie”, czy też podjąć, wbrew prawu, działania zmierzające do przerwania masowych i ciężkich naruszeń praw człowieka? Prowadzi to do konfliktu pomiędzy legalnością a legitymizacją, którego najlepszym przykładem była interwencja NATO w Kosowie w 1999 r. W raporcie poświęconym tej operacji, opracowanym przez Niezależną Międzynarodową Komisję w sprawie Kosowa, można przeczytać, iż (...) *interwencja militarna NATO była nielegalna ale legitymizowana*<sup>23</sup>. Zarówno w filozofii, jak i w teorii prawa, konflikt pomiędzy legalnością oraz legitymizacją nie jest sytuacją nową. W sposób bardzo obrazowy sformułował go Gustav Radbruch w swojej koncepcji antynomii zachodzących pomiędzy trzema elementami idei prawa: bezpieczeństwem, celowością i sprawiedliwością<sup>24</sup>. Radbruch proponował, by potencjalny konflikt pomiędzy bez-

<sup>21</sup> Ibidem, s. 191.

<sup>22</sup> T. Łoś-Nowak, *ONZ w XXI wieku: w poszukiwaniu nowego paradygmatu*, [w:] *Prawo, instytucje i polityka w procesie globalizacji*, red. E. Haliżak, R. Kuźniar, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2003, s. 235.

<sup>23</sup> Independent International Commission on Kosovo, *The Kosovo ...*, op. cit., s. 10.

<sup>24</sup> J. Zajadło, *Dylematy...*, op. cit., s. 15.



pieczeństwem prawnym, celowością i sprawiedliwością rozstrzygać w zasadzie *in favorem* tego pierwszego, chyba że niesprawiedliwość normy prawnej osiąga taką „niedającą się znieść miarę”, iż niegodziwe prawo powinno ustąpić przed samą zasadą sprawiedliwości<sup>25</sup>. W odniesieniu do humanitarnej interwencji można więc mówić o przeniesieniu tej koncepcji na poziom międzynarodowy<sup>26</sup>.

Rozdźwięk pomiędzy zgodnością z prawem a koniecznością działania wywołaną niezgodą na bezkarne łamanie podstawowych praw człowieka starano się w ostatnich latach złagodzić, a nawet wyeliminować na szereg sposobów (podejmując tym samym próby relatywizacji suwerenności państwa na gruncie prawa międzynarodowego). Pojawiło się w związku z tym pytanie, czy humanitarna interwencja dokonywana bez autoryzacji Rady Bezpieczeństwa może być uznana za legalną, czy tylko legitymizowaną (po spełnieniu pewnych określonych kryteriów). Jako że, jak już zostało wcześniej powiedziane, nie istnieje norma traktatowa, która wprost zezwalałaby na użycie siły przeciwko innemu państwu z pobudek humanitarnych, to niektórzy autorzy starają się takie prawo wywieść z innych źródeł. Próbuje się tego dokonać głównie poprzez odpowiednią interpretację *Karty Narodów Zjednoczonych* oraz powoływanie się na istnienie normy zwyczajowej. Jeżeli chodzi o reinterpretację *Karty NZ*, to wyróżnić można co najmniej dwa sposoby „zalegalizowania” humanitarnej interwencji. Po pierwsze, zwolennicy tego typu interwencji powołują się na tzw. literalną interpretację art. 2. ust. 4. KNZ, zgodnie z którą interwencja miałaby być legalna, o ile nie powodowałaby zmian terytorialnych i struktury politycznej państwa<sup>27</sup> (w tym znaczeniu interwencja w celach humanitarnych nie miałaby być skierowana przeciwko „integralności terytorialnej i niezawisłości politycznej”). Wadą tej argumentacji jest jednak fakt, iż użycia siły, jak i przebywania obcych wojsk na terytorium państwa trudno nie uznać właśnie za naruszanie integralności terytorialnej i niezawisłości politycznej.

W przeciwieństwie do koncepcji literalnej interpretacji przedstawiciele drugiego stanowiska, traktując *Kartę NZ* jako „żywą konstytucję”, opowiadają się

<sup>25</sup> Ibidem, s. 16.

<sup>26</sup> J. Zajadło pisze o tym w ten sposób: *Jeśli w stosunkach międzynarodowych pod pojęciem bezpieczeństwa prawnego podstawimy suwerenność, a pod pojęciem sprawiedliwości – prawa człowieka, to jest to dokładnie to, o co chodzi we współczesnych sporach wokół humanitarnej interwencji. W normalnych warunkach prawnik opowie się z jednej strony za poszanowaniem zasad suwerennej równości państw oraz prawa narodów do samostanowienia i będącą ich konsekwencją zasadą nieinterwencji, z drugiej zaś za przestrzeganiem zasady nieużywania siły lub jej groźby w stosunkach międzynarodowych. Sytuacje, o które chodzi w przypadku humanitarnej interwencji, nie są jednak normalne i standardowe, lecz właśnie nadzwyczajne i wyjątkowe*, J. Zajadło, *Dylematy...*, op. cit., s. 213–214.

<sup>27</sup> A. Domagała, *Suwerenność państwa...*, op. cit., s. 130.

za koniecznością jej interpretacji systemowej, czyli takiej, która odnosi się nie tylko do treści wyrażonych *expressis verbis*, ale odwołuje się również do kontekstu, idei oraz głównego przesłania dokumentu, uwzględniając przy tym wpływ czasu i ewolucję zachodzącą w środowisku międzynarodowym. Według zwolenników tego podejścia, w takim wypadku zmiany, jakie zaszły w hierarchii celów ONZ oraz w aksjologii społeczności międzynarodowej uzasadniają uznanie prawa do humanitarnej interwencji. Odnosząc się do tej argumentacji, można jednak zauważyć, że co prawda skrajnie pozytywistyczna interpretacja *Karty NZ* jawi się dziś jako anachronizm, ale trudno z tego faktu wprost wyciągać wnioski o legalności humanitarnej interwencji. Również odwołanie się do prawa zwyczajowego nie potwierdza tezy o zgodności tej interwencji z prawem międzynarodowym, gdyż dotychczas norma taka jeszcze się nie wykształciła. Wszystko to powoduje, iż mówienie w dzisiejszych czasach o legalności humanitarnej interwencji (przeprowadzanej bez autoryzacji Rady Bezpieczeństwa) jest – używając słów Bronisława Geremka – swego rodzaju (...) *manipulacją intelektualną, a nie rzeczywiście uprawnionym działaniem*<sup>28</sup>.

W literaturze poświęconej problematyce relacji pomiędzy suwerennością a prawami człowieka w kontekście humanitarnej interwencji spotkać można również pewne koncepcje rozwiązania potencjalnego konfliktu pomiędzy nimi, stanowiące zarazem próbę nakreślenia przyszłości instytucji tego typu interwencji, co w naturalny sposób wiązałoby się także ze zmianami w pojmowaniu suwerenności na gruncie prawa międzynarodowego. Na przykład, według autorów raportu przygotowanego przez Duński Instytut Spraw Międzynarodowych, z punktu widzenia współczesnego stanu prawnego możliwe są cztery strategie odnośnie do problematyki humanitarnej interwencji:

- po pierwsze, tzw. *the status quo strategy* – zachowanie istniejącego *status quo* w ramach obowiązującej *Karty NZ*, czyli przyzwolenie na humanitarną interwencję tylko z autoryzacją Rady Bezpieczeństwa;
- po drugie, tzw. *the ad hoc strategy* – potraktowanie humanitarnej interwencji jako wyjścia awaryjnego na gruncie obowiązującego prawa międzynarodowego w sytuacji, w której Rada Bezpieczeństwa nie reaguje z powodu paraliżu decyzyjnego;
- po trzecie, tzw. *the exception strategy* – ustanowienie (drogą traktatową lub zwyczajową) subsydiarnego prawa do humanitarnej interwencji obowiązującego poza istniejącym systemem Rady Bezpieczeństwa;

---

<sup>28</sup> B. Geremek, *Suwerenność i prawa człowieka: Narody Zjednoczone w XXI wieku*, „Sprawy Międzynarodowe” 1999, z. 4, s. 13.

- po czwarte, tzw. *the general right strategy* – ustanowienie (drogą traktatową lub zwyczajową) generalnego prawa do humanitarnej interwencji<sup>29</sup>.

Zalegalizowanie prawa do humanitarnej interwencji (lub też znalezienie jakiegokolwiek innego sposobu na racjonalne rozwiązywanie potencjalnych konfliktów pomiędzy zasadą nieinterwencji a koniecznością przeciwdziałania masowym naruszeniom praw człowieka) stanowiłoby swoisty przełom w relacji suwerenność – ochrona praw człowieka, który w sposób wyraźny musiałby znaleźć swoje odbicie w reinterpretacji pojmowania suwerenności na gruncie prawa międzynarodowego, a w zasadzie ostatecznie tę reinterpretację przypieczętować. Już bowiem podejmowanie akcji zbrojnych przez państwa z pobudek humanitarnych w celu ratowania obywateli innych państw przed ich własnymi władzami oraz szeroka dyskusja poświęcona tej tematyce, jaka ma obecnie miejsce w różnych częściach świata pokazują, iż w świadomości społeczności międzynarodowej zaszły daleko idące przewartościowania, zarówno w rozumieniu suwerenności państwa oraz chroniącej jej zasady nieinterwencji, jak i praw człowieka. Obecnie coraz częściej dostrzega się, iż (...) *suwerenność nie może być hermetyczną puszką, w której państwo dowolnie postępuje z narodem lub określonymi grupami społecznymi, na zewnątrz zaś występuje jako władca absolutny, chroniony przez zasadę „nieingerencji w sprawy wewnętrzne” ze strony innych uczestników społeczności międzynarodowej*<sup>30</sup>. Warto również podkreślić, iż tak naprawdę w oddziaływaniu praw człowieka na suwerenność bynajmniej (...) *nie chodzi o rugowanie suwerenności z prawa międzynarodowego czy nawet o jej zaprzeczanie, lecz jedynie o limitowanie, a w rezultacie także o racjonalizację*<sup>31</sup>. Wciąż jednak państwa (zwłaszcza te biedniejsze i słabsze) dążą do zachowania istniejącego *status quo*, gdyż obawiają się, iż najmniejsze nawet odstępstwo od zasady nieinterwencji może naruszyć istniejący porządek i stanowić zarówno pretekst, jak również swego rodzaju furtkę umożliwiającą wtrącanie się w ich wewnętrzne sprawy, co mogłoby prowadzić nawet do jakiejś nowej formy *Pax Americana*<sup>32</sup>.

<sup>29</sup> Danish Institute of International Affairs, *Humanitarian ...*, op. cit., s. 27.

<sup>30</sup> J. Stefanowicz, *Iluzje ponadnarodowości i realia „Europy ojczyzn”*, [w:] *Suwerenność i państwa narodowe w integrującej się Europie – przeżytek czy przyszłość?*, red. J. Fiszer, C. Mojsiewicz, KNP PAN, INPD UAM, Poznań – Warszawa 1995, s. 32.

<sup>31</sup> J. Zajadło, *Teoria sprawiedliwości...*, op. cit., s. 101.

<sup>32</sup> Obawy tych państw trafnie oddają słowa Jeana-Christophera Rufina, który stwierdził: *Kiedy wojsko wkracza do akcji – gdziekolwiek ta akcja ma miejsce – boją się, że istnieją powody przemawiające za tą akcją, które odnoszą się do wszystkiego tylko nie do humanitaryzmu.* (Cyt. za M. Torrelli, *From humanitarian assistance to „intervention on humanitarian grounds”?*, *Extract from the International Review of the Red Cross*, May – June 1992).

Zatem, choć współcześnie państwa nie mają prawa zasłaniać się zasadą suwerenności w sytuacji naruszenia przez nie powszechnie uznanych praw człowieka, to jednak obowiązujące współcześnie prawo międzynarodowe bardzo często wydaje się – by posłużyć się słowami jednego z badaczy – (...) *dawać pierwszeństwo ochronie mordercom przed ochroną mordowanych*<sup>33</sup>. Za pewną próbę przeciwdziałania takiemu porządkowi rzeczy, zarówno poprzez karanie osób dopuszczających się masowych naruszeń praw człowieka, jak i wiążący się z tym walor odstraszący, uznać można powołanie Międzynarodowego Trybunału Karnego (MTK).

### **Międzynarodowy Trybunał Karny a suwerenność państwa**

Rozpatrując zachodzące w ostatnich latach zmiany w postrzeganiu praw człowieka i suwerenności państwa, skutkujące relatywizacją tej ostatniej kategorii, nie sposób nie odnieść się do Międzynarodowego Trybunału Karnego, będącego (...) *najpoważniejszym przejawem instytucjonalnego rozwoju praw człowieka w ostatnim 50-leciu*<sup>34</sup>. Idea powołania takiego trybunału sięga okresu dwudziestolecia międzywojennego, ale wówczas, z powodu silnych tendencji nacjonalistycznych oraz rygorystycznie rozumianej suwerenności państwa, nie spotkała się ona z szerszym zainteresowaniem społeczności międzynarodowej i nie zdołała wykroczyć poza sferę rozważań teoretycznych. Podobnie po zakończeniu II wojny światowej, mimo pozytywnych przesłanek związanych z utworzeniem trybunałów w Norymberdze i Tokio, nadzieje na ustanowienie międzynarodowego organu zajmującego się osądzaniem osób oskarżonych o najcięższe – z punktu widzenia prawa międzynarodowego – przestępstwa okazały się płonne, a prace powołanych przez Zgromadzenie Ogólne ONZ dwóch komitetów specjalnych (w 1951 i 1953 r.), mających przygotować projekty statutu takiego trybunału, nie znalazły zastosowania. Dopiero zakończenie „zimnej wojny” stworzyło w miarę korzystne ku temu warunki. Czynnikiem stymulującym powołanie Międzynarodowego Trybunału Karnego okazały się przy tym takie wydarzenia jak: dokonywane na oczach świata zbrodnie w byłej Jugosławii i Rwandzie, zatrzymanie Augusto Pinocheta w Wielkiej Brytanii czy też problem odpowiedzialności przywódców Czerwonych Khmerów za ludobójstwo w Kambodży. Zaowocowało to rozpoczęciem prac nad ustanowieniem

---

<sup>33</sup> J. Kranz, *Suwerenność państwa i prawo międzynarodowe*, [w:] *Spór o suwerenność*, red. W. J. Wołpiuk, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2001, s. 139.

<sup>34</sup> M. Płachta, *Immunitet obywateli USA wobec Międzynarodowego Trybunału Karnego*, „Państwo i Prawo” 2003, z. 1, s. 27.

mechanizmów międzynarodowej odpowiedzialności karnej wobec sprawców najgorszych przestępstw międzynarodowych, uwieńczonych ostatecznie uchwaleniem w nocy z 17 na 18.07.1998 r. (podczas Konferencji Dyplomatycznej Pełnomocników w Rzymie) *Statutu Międzynarodowego Trybunału Karnego*. Trybunał rozpoczął funkcjonowanie 1.07.2002 r.

Odpowiedzialności przed MTK podlegają wszystkie osoby bez względu na pełnione funkcje czy zajmowane stanowiska w państwie i związane z tym immunitety. Co szczególnie istotne, Trybunał władny jest rozpatrywać tylko takie sprawy, w których oskarżony: to obywatel państwa, które jest stroną traktatu; popełnił zbrodnie na terytorium państwa strony. Jurysdykcję uniwersalną (pozwalającą na działanie poza wymienionymi wyżej przypadkami) Trybunał posiada jedynie wówczas, gdy z wnioskiem o wszczęcie postępowania zwraca się do niego Rada Bezpieczeństwa. MTK, jako ciało prawne a nie polityczne, jest przy tym z założenia organem całkowicie niezależnym, niereprezentującym interesów politycznych żadnego państwa czy też grupy państw, a kierującym się jedynie normami prawa międzynarodowego i wymogami sprawiedliwości. Z tych względów utworzenie MTK obilo się szerokim echem w środowisku międzynarodowym i uznane zostało nie tylko za doniosły krok w instytucjonalizacji ochrony praw człowieka, ale również za ważne wydarzenie w rozwoju cywilizacyjnym ludzkości. *Powstanie stałego Międzynarodowego Trybunału Karnego – pisał Piotr Milik – jest według niektórych autorów, pod względem doniosłości, porównywalne z samym powołaniem do życia Organizacji Narodów Zjednoczonych w 1945 r., gdyż nigdy od chwili powstania ONZ tak wiele państw nie zgodziło się dobrowolnie na przeniesienie na szczebel międzynarodowy realizacji swoich suwerennych kompetencji, co w przypadku ustanowienia MTK dotyczy kompetencji w obszarze prawa karnego – niezwykle zazdrośnie strzeżonej sfery suwerenności państwowej*<sup>35</sup>. Znamienne jest więc, iż najwięksi przeciwnicy Trybunału (w tym zwłaszcza Stany Zjednoczone), tłumacząc swoją decyzję o nieprzystąpieniu do statutu a zarazem deprecjonując wartość MTK, powołują się właśnie na ochronę własnej suwerenności<sup>36</sup>. I mimo że utworzenie go rzeczywiście rodzi pewne wyzwania dla tradycyjnie pojmowanej suwerenności, to stanowisko takie wydaje się zupełnie nieuzasadnione. Wśród oponentów Trybunału największe zastrzeżenia w kontekście suwerenności państwa budzą takie sprawy jak: obowiązek wydawania MTK własnych obywateli; kwestia uprawnień prokuratora do podejmowania pewnych czynności w obszarze jurysdykcji

<sup>35</sup> P. Milik, *Międzynarodowy Trybunał Karny a problematyka bezpieczeństwa światowego*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 2003, nr 3, s. 4–5.

<sup>36</sup> Por.: M. Płachta, *Stany Zjednoczone wobec Międzynarodowego Trybunału Karnego*, „Przełęcz Sądowy” 2002, nr 9; idem, *Immunitet...*, op. cit.

państwa strony bez jego zgody; możliwość objęcia jurysdykcją Trybunału obywateli państw, które nie przyjęły statutu MTK.

W odniesieniu do pierwszego z wymienionych zagadnień – państwa zawsze niechętnie ustosunkowywały się do możliwości przekazywania własnych obywateli pod obcą jurysdykcję, traktując to jako ograniczenie swojej suwerenności (czego wyrazem są zapisy zakazujące ekstradycji zawarte w konstytucjach wielu państw). W tej sytuacji twórcy statutu zdecydowali się na wprowadzenie innej procedury doprowadzenia osoby oskarżonej, tzn. nie ekstradycję (*extradition*), lecz „dostarczenie” (*surrender*), co stanowi zupełnie inną jakość, choć ostatecznie daje ten sam skutek<sup>37</sup>.

Druga sprawa dotyczy instytucji prokuratora *proprio motu* – czyli upoważnionego na mocy statutu MTK do samodzielnego zainicjowania ścigania z własnej inicjatywy i jego uprawnień do dokonywania pewnych czynności śledczo-dochodzeniowych na terytorium państwa strony, bez zgody tego ostatniego<sup>38</sup>. Uprawnienia prokuratora do działania bez zgody państwa mają jednak bardzo ograniczony charakter i są obwarowane koniecznością uzyskania zgody Izby Przygotowawczej (*Pre – Trial Chamber*). Ponadto mają zastosowanie jedynie wobec państwa strony statutu. Gdy państwo dobrowolnie przyjmie statut poprzez jego ratyfikację, nie może się ono już dłużej powoływać na fakt, iż ingerencja taka stanowi naruszenie jego suwerenności.

Trzeci zarzut, eksponowany szczególnie przez stronę amerykańską, stanowi najpoważniejsze wyzwanie dla suwerenności i swoiste *novum* w relacjach suwerenność – prawa człowieka. Zgodnie z postanowieniami statutu – o czym była już mowa – jurysdykcja Trybunału (jeżeli z wnioskiem o dochodzenie nie zwróci się Rada Bezpieczeństwa) dotyczy sytuacji, w której albo oskarżony jest obywatelem państwa, które przyjęło statut, albo zbrodnia została popełniona na terytorium takiego państwa. Taka sytuacja, argumentuje strona amerykańska, umożliwia Trybunałowi oskarżenie o zbrodnie wojsk USA działających za granicą (na terytorium kraju, który jest stroną statutu), nawet jeśli USA nie ratyfikowały Traktatu<sup>39</sup>. W pewnym sensie, taka możliwość ukarania obywateli państwa, które nie przyjęło statutu MTK, stanowi wymowny dowód obrazujący zmianę podejścia społeczności międzynarodowej do problematyki dotyczącej relacji suwerenność – prawa człowieka, w kontekście odpowiedzialności za zbrodnie najcięższe z punktu widzenia prawa międzynarodowego.

---

<sup>37</sup> Na temat różnicy pomiędzy tymi dwoma pojęciami patrz: M. Plachta, A. Wyrozumka, *Problem ratyfikacji Statutu Międzynarodowego Trybunału Karnego (Uwagi polemiczne w związku z artykułem Karola Karskiego)*, „Państwo i Prawo” 2001, z. 5, s. 87–90.

<sup>38</sup> M. Plachta, *Stany Zjednoczone wobec...*, op. cit., s. 114.

<sup>39</sup> Ibidem, s. 118.

Obawy państw dotyczące ograniczenia suwerenności w wyniku działalności Międzynarodowego Trybunału Karnego są jednak o tyle nieuzasadnione, iż organ ten działa na podstawie zasady komplementarności, która ma pod tym względem fundamentalne znaczenie. Oznacza ona, iż celem Trybunału nie jest zastępowanie sądów krajowych, lecz jedynie ich uzupełnianie w sytuacjach, w których okażą się one z różnych przyczyn nieskuteczne. Przyjęte w ten sposób rozwiązanie, poza oczywistymi walorami płynącymi z nieuchronności kary dla zbrodniarzy, zawiera w sobie również pewien element, który niezbyt precyzyjnie można by nazwać wychowawczym. Państwa są bowiem zachęcane do dobrowolnego i samodzielnego osądzenia osób, a dopiero, gdy to okazuje się niemożliwe, wkracza MTK. *Komplementarność stanowi zatem – jak pisał Michał Płachta – gwarancję poszanowania suwerenności państw-sygnatariuszy Statutu Rzymskiego. Suwerenność ta chroniona jest w takim zakresie, w jakim ich organy podejmują działania zmierzające do autentycznego ścigania i osądzenia sprawcy, a nie zajmują się wytwarzaniem „zasłony dymnej”<sup>40</sup>.*

Utworzenie Międzynarodowego Trybunału Karnego można uznać za jeden z najważniejszych przejawów zarówno rozwoju prawnomiędzynarodowej ochrony praw człowieka, jak i postępu cywilizacyjnego ludzkości. Pomimo jednak entuzjazmu związanego z powołaniem MTK, rzeczywistość zdaje się znacząco odbiegać od oczekiwań, co wiąże się bezpośrednio z ograniczeniami leżącymi u podstaw jego funkcjonowania, a przede wszystkim z uzależnieniem jego efektywności od współpracy i dobrej woli państw<sup>41</sup>. Mimo wszystko jednak samo utworzenie Trybunału, nawet jeżeli nie spełnia on wszystkich pokładanych w nim nadziei, stanowi ważny symbol zmiany podejścia do problematyki suwerenności państwa i ochrony praw człowieka. Relacje pomiędzy MTK i państwami odnośnie do współpracy w zakresie ścigania osób podejrzanych o dokonanie objętych jurysdykcją Trybunału zbrodni oraz reakcje społeczności międzynarodowej i opinii publicznej na tę współpracę będą swoistym papierkiem lakmusowym zachodzących przewartościowań.

---

<sup>40</sup> M. Płachta, *Międzynarodowy Trybunał Karny: nadzieje i trudności*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 2001, nr 1, s. 11.

<sup>41</sup> Dlatego też – jak pisze A. Domagała – *Powstanie Międzynarodowego Trybunału Karnego, pomimo wielu emocji i nadziei, nie stanie się początkiem nowej ery w stosunkach międzynarodowych. Nie będzie też punktem przełomowym w światowej polityce dotyczącej praw człowieka. Nowy instrument, jakim jest MTK, wpisuje się w stworzony w oparciu o ONZ model rozwiązywania problemów międzynarodowych, na który składają się idealistyczne spojrzenie na stosunki międzynarodowe, niechęć do rezygnacji z tradycyjnie pojmowanej suwerenności, połowiczność zastosowanych środków i uzależnienie ich skuteczności od dobrej woli państw*, A. Domagała, *Międzynarodowy Trybunał Karny – czy triumf globalnej sprawiedliwości?*, „Przegląd Politologiczny” 2003, nr 3, s. 49.

## Zakończenie

Podsumowując rozważania na temat wpływu praw człowieka na suwerenność państwa, można dojść do wniosku, iż również na gruncie prawa międzynarodowego koncepcja suwerenności ulega obecnie pewnej istotnej redefinicji, choć jest to zauważalne w o wiele większym stopniu w nauce i podejściu społeczności międzynarodowej niż w zmianie zapisów normatywnych. Według Michaela W. Doyle'a i Amy M. Gardner transformacyjna rola praw człowieka we współczesnych stosunkach międzynarodowych nie polega wbrew pozorom na tym, że skodyfikowano ich katalog oraz stworzono instrumenty i procedury jego implementacji. Dużo większe znaczenie ma tutaj bowiem właśnie wpływ tego reżimu na zmianę podejścia do problemu suwerenności<sup>42</sup>. Obecnie powszechnie uznaje się, iż suwerenność definiowana dotychczas jako pełnia władzy w sferze wewnętrznej, właśnie poprzez rozwój praw człowieka, nie może być już dłużej rozumiana w sposób dosłowny. Dlatego też coraz częściej podkreśla się konieczność powiązania suwerenności z kwestią odpowiedzialności państwa za ochronę własnych obywateli. W ten sposób jednostka stała się na gruncie prawa międzynarodowego głównym czynnikiem relatywizującym suwerenność. Dzieje się tak, (...) *ponieważ nigdy wcześniej nie kwestionowano w takim stopniu dogmatu nieograniczonej suwerenności państwa w stosunkach międzynarodowych i to w oparciu o argumenty płynące z systemu międzynarodowej ochrony praw człowieka. Nie oznacza to oczywiście, że znaleziono złoty środek na rozstrzygnięcie potencjalnego konfliktu między suwerennością państwa a zobowiązaniami prawnomiędzynarodowymi w zakresie ochrony praw człowieka – chodzi tylko o to, że w ogóle zaczęto dostrzegać problem w sposób poważny*<sup>43</sup>. Ważne jest również, aby pamiętać, iż w relacjach suwerenność – prawa człowieka chodzi nie tyle o prymat jednej kategorii nad drugą, ile o stworzenie takich mechanizmów, w których obie te wartości będą w sposób należyty realizowane.

---

<sup>42</sup> Za: J. Zajadło, *Teoria sprawiedliwości...*, op. cit., s. 98.

<sup>43</sup> J. Zajadło, *Dylematy...*, op. cit., s. 15.



## Bibliografia

- Annan K., *The Question of Intervention*, United Nations Department of Public Information, New York 1999.
- Chodubski A., *Wartości kształtującego się nowego ładu cywilizacyjnego*, „Cywilizacja i Polityka” 2007, nr 5.
- Danish Institute of International Affairs, *Humanitarian Intervention. Legal and Political Aspects*, DUPI, Copenhagen 1999.
- Domagała A., *Międzynarodowy Trybunał Karny – czy triumf globalnej sprawiedliwości?*, „Przegląd Politologiczny” 2003, nr 3.
- Domagała A., *Suwerenność państwa a prawo do humanitarnej interwencji. Przewartościowanie w polityce światowej po 1991 roku*, [w:] *Suwerenność państwa we współczesnych stosunkach międzynarodowych*, red. Z. Leszczyński, S. Sadowski, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej TWP, Warszawa 2005.
- Donnelly J., *State Sovereignty and Human Rights*, „Human Rights Working Papers” 2004, No. 21.
- Ehrlich L., *Prawo narodów*, Księgarnia Stefana Kamińskiego, Kraków 1947.
- Fund for Peace, *Neighbours on Alert. Regional Views on Humanitarian Intervention. Summary Report of the Regional responses to Internal War Program*, Washington 2003.
- Geremek B., *Suwerenność i prawa człowieka: Narody Zjednoczone w XXI wieku*, „Sprawy Międzynarodowe” 1999, z. 4.
- Independent International Commission on Kosovo, *The Kosovo Report. Conflict, International Response, Lesson Learned*, Oxford University Press, Oxford 2000.
- International Commission on Intervention and State Sovereignty, *Responsibility to Protect. Report*, International Development Research Centre, Canada, Ottawa 2001.
- Kranz J., *Suwerenność państwa i prawo międzynarodowe*, [w:] *Spór o suwerenność*, red. W. J. Wołpiuk, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2001.
- Kuźniar R., *Prawa człowieka. Prawo, instytucje, stosunki międzynarodowe*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2006.
- Łoś-Nowak T., *ONZ w XXI wieku: w poszukiwaniu nowego paradygmatu*, [w:] *Prawo, instytucje i polityka w procesie globalizacji*, red. E. Haliżak, R. Kuźniar, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2003.
- Makarewicz A., *Interwencja humanitarna czy „odpowiedzialność za ochronę”?*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2003, nr 2.

- Milik P., *Międzynarodowy Trybunał Karny a problematyka bezpieczeństwa światowego*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 2003, nr 3.
- Płachta M., *Immunitet obywateli USA wobec Międzynarodowego Trybunału Karnego*, „Państwo i Prawo” 2003, z. 1.
- Płachta M., *Międzynarodowy Trybunał Karny: nadzieje i trudności*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 2001, nr 1.
- Płachta M., *Stany Zjednoczone wobec Międzynarodowego Trybunału Karnego*, „Przegląd Sądowy” 2002, nr 9.
- Płachta M., Wyrozumska A., *Problem ratyfikacji Statutu Międzynarodowego Trybunału Karnego (Uwagi polemiczne w związku z artykułem Karola Karaskiego)*, „Państwo i Prawo” 2001, z. 5.
- Raczyński R., *Współczesny spór wokół suwerenności państwa*, „Cywilizacja i Polityka” 2007, nr 5.
- Stefanowicz J., *Iluzje ponadnarodowości i realia „Europy ojczyzn”*, [w:] *Suwerenność i państwa narodowe w integrującej się Europie – przeżytek czy przyszłość?*, red. J. Fiszer, C. Mojsiewicz, KNP PAN, INPD UAM, Poznań – Warszawa 1995.
- Torrelli M., *From humanitarian assistance to „intervention on humanitarian grounds”?*, *Extract from the International Review of the Red Cross*, May – June 1992.
- Zajadło J., *Dylematy humanitarnej interwencji*, Arche, Gdańsk 2005.
- Zajadło J., *Humanitarna interwencja a prawo humanitarne: obowiązek działania cum diligentia maxima*, [w:] *Wybrane aktualne problemy międzynarodowego prawa humanitarne*, red. M. Lubiszewski, T. Jasudowicz, R. Fordoński, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2005.
- Zajadło J., *Legalność i legitymizacja humanitarnej interwencji*, „Państwo i Prawo” 2004, z. 1.
- Zajadło J., *Teoria sprawiedliwości międzynarodowej: prawa człowieka contra suwerenność?*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2005, nr 3.

## Summary

### **Sovereignty – security – human rights**

In classical way of thinking sovereignty is defined as a legal independence from any external factors and the competence, which allows to regulate of all relations within the state. However, such way of understanding of sovereignty, in recent years, is a subject of reinterpretation. One of the important determinants of this process was the development of ideas and international legal protection of human rights. The article, besides the introduction and recapitulation, consists of three main parts. In the first part, author showed the development of the international regime of human rights and norms protecting sovereignty, which took place after World War II. The second part of the article concerns the relationship between the principle of state sovereignty and human rights, considered in the context of humanitarian intervention. The last part describes the establishment and functioning of the International Criminal Court, perceived as an important factor, which affect the way of thinking about sovereignty.

**Keywords:** sovereignty, human rights, humanitarian intervention, the International Criminal Court